

NUMERATA  
Czasopisma Polskiej  
Cena 83000  
Argentyny  
pędów pap.  
R. Zakrzewski  
Buenos Aires  
Calle Paraguay  
Ameryki Pol.  
Kanady 3 dol.  
Eagle Art  
Chicago 1715 So.  
land Ave.



Wychodzi raz  
na tydzień w  
każdy piątek  
Wydanie  
6 stron  
Numer pojedyn  
czy 200 reisów  
Adres dla listów  
i przesyłek pi-  
sanych, (właśc.  
postani)  
Gazeta  
Polska  
Caixa — B  
Curitiba  
Paraná

# ZWYCIĘSTWO NASZE.

W numerze 34-tym z b. r. na-  
piśmami, w artykule pod tytu-  
łem: „Nie traćmy ducha”, pisa-  
łem, jak gdyby istotnie w ja-  
wymyślnym proroczym widzeniu: „Tu,  
Włocławek, nie przejdą! Tędy ich  
nie przepuścimy!” A pisałbym sto-  
latę w chwili, gdy sytuacja  
polskich pod Warszawą, a  
wobec na całym froncie, zdawała  
być bez wyjścia; w chwili,  
rozczuchwany chwilowym  
powodzeniem nieprzyjaciela bombar-  
dował już ostatnie wały obronne  
Polski; gdy rząd Górczyskiego  
przeszedł do historii, a władze w  
Polsce dostały się w ręce opozycyj-  
nej lewicy, która od początku aż  
do ostatnich chwil była zawsze  
przeciwną wojnie z rosyjską bolsze-  
wizją; w chwili, gdy telegramy  
przechyliły nam usposobionych  
głęboko urbi et orbi, wszem  
i każdemu z osobna, jawnie i  
tajnie, iż Polsce przyszedł ko-  
niec, a londyńska agencja prasowa  
rozszalała po całym świecie  
elegramtami oficjalnymi, iż  
Warszawa kapitulowała, a Pola-  
kowie uciekając w popłochu, rabo-  
jąc i niszczyli mienie żydów pol-  
skich, których potem mordowano.  
Wielko mówiąc, pisałbym te sto-  
latę w najkrytyczniejszej i najgło-  
siej chwili, jakie nawiedziły  
naszą ukochaną Ojczyznę od cza-  
su jej zamartwychwstania. A w  
ostatnie, dnia 15-go sierpnia, ro-  
dzinny pański 1920-go, w dniu M.  
Zwycięskiej — cały prawie  
świat wołał po raz wtóry: „Finis  
Poloniae! Warszawa upadła! Pola-  
kowie przestali istnieć! Ale byli i  
inni, którzy wołali: Jeśli Polska  
upadła — wkrótce tem samem u-  
padnie i Europa, a na jej ruinach,  
na ruinach tyłkowieckiej kultury,  
na ruinach chrześcijaństwa —  
zapanuje orgia bezwstydnej,  
szalonego i okrutnego bestyaliz-  
mu anarcho-socjalistycznego!  
Lecz Pan Póg łaskaw na ma-  
łymi — mówi polskie przysłowie.  
W tych samych bowiem dniach  
zamyślania nas i całego świata  
przez naszych „przyjaciół” — ci,  
którzy kopali grób Polsce i całej cy-  
wilizacji europejskiej — wykpa-  
li dla siebie samych. Pod War-  
szawą, pod tą twierdzą przedmu-  
rowaną chrześcijaństwem i kulturą za-  
chodnią — legli ci wystawnicy  
szlachy — bolszewicy. Naród  
polski zbita masą, pierś o pierś  
skłama granitową oparł się ob-  
rotowej nawałce niszczyciela swia-  
tła i porządku i — nieprzepuścił  
przez Wisłę, — krwią i trupami

swych najpiękniejszych synów i  
córek zagroził drogą barbarzyń-  
skiemu pochodowi pożogi i zni-  
szczenia i — nie tylko że go nie  
przepuścił do środka Europy, ale  
odbił i zmusił do haniebnej u-  
cieczki.  
Tam, pod Warszawą dopiero  
poznał okrutny bolszewik polskie-  
go żołnierza. Stamtąd, z pod War-  
szawy dopiero dowiedział się świat  
cały, iż Pan Bóg istotnie był i jest  
łaskaw dla Polaków i że Królowa  
korony polskiej nie opuszcza swych  
poddanych.  
Zaiste, stał się cud boski. Bolsze-  
wizy (daleko pręcej) z pod  
Warszawy uciekli, niżli zbliżali się  
do niej. Trudno prawie pojąć, jak  
kim sposobem zdolał Polacy o-  
przeć się przeważającej kilkakrot-  
nie sile wroga, a co więcej zadać  
im tak ogromną klęskę, iż w kilku  
dniach zaledwo stracił, ucieka-  
jąc, to, co całe miesiące zdoby-  
wał. Żołnierz polski pędzi dziś  
wroga co raz dalej od siebie, zaj-  
mując miasto za miastem, wioskę  
za wioską, zdążył już do Buga,  
przeszedł Narwę, zmuszając do-  
wódcę północnych wojsk nieprzy-  
jacielskich do — kapitulacji.  
Mimowolnie przychodzi na myśl  
historia o cudownej obronie Cze-  
stochowy od Szwedów. lub też o  
cudownem ocaleniu świętego  
miasta Rzymu, gdy to Atyla, ten  
jak go nazywano „Bicz Boży”,  
zbliżał się z sztylerczyim uśmie-  
chem do wiecznego miasta i —  
nagle zawrócił, nie rzekłszy do  
nikogo ani słowa! Niemcy w  
ostatniej wojnie światowej też  
dwa razy zbliżali się do Serca  
Europy, Paryż — ale i dwa razy  
uczuli się zmuszeni zawrócić z dro-  
gi. To też nie darmo prawie cała  
prasa światowa porównuje klęskę  
bolszewików nad Wisłą — z klę-  
ską Niemców nad rzeką Marne, a  
ludzie wielcy, ludzie uczciwi i da-  
leko widzący publicznie głoszą, jak  
wielki Brazyljanin, Ruy Barbosa:  
„Hurra Polsce, która sama jedna  
ocaliła Europę!”  
Nie po raz to pierwszy się dzie-  
je. Ilekroć ratowała Polska  
Europę z toni groźnej jej przez  
nawały dzikich hord tatarskich!  
Tak, uratowała, gdyż Wszechmo-  
cny postawił ją niejako na straży  
Europy i w potrzebie daje jej nad-  
ludzkie siły w walce z przemocą.  
Uratowała, bo Polska była i jest  
przedmurzem chrześcijaństwa i  
chrześcijańskiej kultury. Zachodu,  
Hurra Polsce!

## EPOKA OBŁĘDU.

### XIII.

Rosyjska socjalistyczna fede-  
ralna sowiecka Republika —  
urzędowy tytuł państwa bol-  
szewickiego. Ustrój państwa tego  
państwa wogóle jest znany do  
szkła, warto więc podać jego  
podstawne zasady,  
Zasadnicze prawo (osnownyj

zakon) Sowpepii składa się z »de-  
klaracji praw ludu pracującego i  
wyzyskiwanego«, wydanej w sty-  
czniu 1918 roku przez III-ci  
»wszechrosyjski zjazd rad delega-  
tów robotniczych, włościańskich,  
kozackich i żołnierskich« (krasno-  
armijskich) i konstytucji podobnie-  
zawodowej, a uchwalono-  
go opracowanej, a uchwalono-  
go w lipcu tegoż roku przez V-ty  
zjazd w lipcu tegoż roku przez V-ty  
wszechrosyjski zjazd rad delega-  
tów. Aby przytomnie sobie

ustrój władzy sowieckiej, zacnie-  
my od dołu, od prawa wyborcze-  
go.  
Prawo wyborcze, czynne i bier-  
ne, przysługują osobom »plici obo-  
ga, które ukończyły lat 18. Poz-  
bawione są jednak wszelkiego  
prawa wyborczego: 1) Osoby u-  
żywające pracy najemnej i cią-  
gnące stąd korzyści. 2) Osoby  
utrzymujące się z dochodów nie  
zdobywanych pracą, np. z pro-  
centów od kapitałów, z dochodów  
od majątków, przedsiębiorstw itd. 3) Kupcy prywatni i pośrednicy  
handlowi i przemysłowi. 4) Zakon-  
nicy, duchowni i służba kościelna  
wszelkich wyznań. 5) Urzędnicy i  
agenci byłej policji, korpusu żan-  
darmów, ochrony, oraz członkowie  
domu dawniej w Rosji panującego.  
6) Osoby uznane według pra-  
wa za chore umysłowo, oraz oso-  
by znajdujące się pod kuratela. 7)  
Osoby skazane sądownie za wy-  
zysk i przestępstwa hańbiące.  
Całkowicie wykluczeni od praw  
obywatelskich, są więc najskrom-  
niejsi nawet »barajuc«. Nie mó-  
wiąc już o drobnych kupcach i  
rzemieślnikach, używających do  
pomocy czeladników — każdy  
chłop, który najmie choćby jedno  
go człowieka do obróbki swego  
pola lub do sprzetu »urodzaju, sta-  
je się paryasem. Każda wieś, o-  
sada, miasteczko lub miasto z  
ludnością do 10 tysięcy mieszkań-  
ców, wybiera miejscową Radę de-  
legatów, po 1 delegacie na 10  
mieszkańców. Rada ta nie może  
mieć jednak mniej niż trzech i  
więcej niż 50 członków. Miasta  
nad 10 tysięcy ludności wybierają  
1 delegata na 1000 mieszkańców,  
lecz miejska Rada nie może mieć  
mniej niż 50, ani więcej niż  
1.000 członków. Każda Rada de-  
legatów, wiejska, czy miejska,  
wybiera ze swego łona komitet  
wykonawczy (Ispolnitelnyj komi-  
tet) złożony najmniej z trzech, a  
najwyżej z piętnastu członków.  
Wyjątkowo komitety wykonawcze  
Petersburga i Moskwy mogą do-  
sięgnąć 40 stu członków. Te rade-  
ludzkie i miejskie są pierwszym  
ogniwem ustroju sowieckiego. W  
większych miastach powstały one  
zaraz po obaleniu caratu i przez  
cały czas trwania rządu tymcza-  
sowego stanowiły rząd w rządzie.  
Właszcza przeważny wpływ mia-  
ła rada petersburska i zamach ge-  
nerała Kornilowa był właśnie pró-  
bą uwolnienia rządu tymczasowego  
od tego wpływu. W listopadzie  
1918 roku sowiecki petersburski pier-  
wszy uchwylił władzę pod wodzą  
Lenina  
Dalsz-m ogniwem są zjazdy  
rad (sjezdy sawielów):  
1) Wolostne czyli gminne, zło-  
żone z przedstawicieli wszystkich  
Rad wiejskich danej gminy, 2)  
powiatowe z przedstawicieli Rad  
miast o ludności do 10 tysięcy  
mieszkańców i Rad wiejskich, 3)  
gubernialne, z przedstawicieli rad  
wszystkich miast i zjazdów gmin-  
nych w gubernii, 4) obwodowe, o-  
bejmujące kilka gubernii, złożone  
z przedstawicieli Rad miejskich i  
Zjazdów powiatowych. Każdy  
Zjazd wybiera z pośród siebie sta-  
ły swój komitet wykonawczy. Są

w tej sieci sowieckich zjazdów i  
komitetów wykonawczych pewno-  
porozory hierarchii, wszakże sposób  
wyboru ich przeczy prawom hier-  
rarchii i w istocie są one autono-  
miczne, każdy na swem teryto-  
ryum, a wyższe zjazdy przekazu-  
ją jedynie niższym postanowienia  
wykonania i mają nad nimi kontro-  
le, praktyce zupełnie znikomą,  
o ile nie mogą się oprzeć na czer-  
wonej armii i »czerezwycząjkach«.  
Najwyższą suwerenną władzą  
republiki sowieckiej jest »wszech-  
rosyjski zjazd rad delegatów R.  
W. K. Z., składający się z przed-  
stawicieli rad miejskich, po jed-  
nym na 25 tysięcy wyborców i  
przedstawicieli gubernialnych zjaz-  
dów rad, po jednym na 125 ty-  
sięcy mieszkańców.  
Wszechrosyjski Z. R. wyłania  
z siebie wszechrosyjski centralny  
komitet wykonawczy (Centrispoł-  
kom), złożony z nie więcej, niż  
200 członków, a urzędujący stałe.  
Wszechrosyjski R. Z. zbiera się  
co najmniej dwa razy do roku. W  
okresach między zjazdami naj-  
wyższą zwierzchnią władzą jest  
wszechrosyjski centralny komitet  
wykonawczy. Ten ostatni tworzy  
komisarjaty (ministerstwa) i mia-  
nuje ich kierowników, komisarzy  
ludowych (ministrów). Komisarja-  
tów i komisarzy ludowych jest 18  
Tworzą oni radę komarszy lu-  
dowych (Sowiet narodnych komi-  
sarow (Sownarkom), która wybie-  
ra ze swego łona prezesa. Jest  
nim od początku Lenin Rada K.  
L. podlega do jurę wszechrosyjs-  
skiemu »centralnemu komitetowi  
wykonawczemu, który ma prawo  
zmieniać lub zawieszac wszelkie  
jej postanowienia. Gdy po zawar-  
ciu pokoju brzeskiego przybył do  
Moskwy poseł niemiecki, hr. Mir-  
bach, debatowano nad kwestją,  
komu ma wręczyć swe listy uwie-  
rytelniające. Zdawało się, że Leni-  
nowi, lecz zaprotestował prezes  
wszechrosyjskiego centralnego ko-  
mitetu wykonawczego Stwierdłow,  
i jemu Mirbach swe pełnomocnic-  
twa z wielką uroczystością złożył  
Oto jest w streszczeniu »kon-  
stytucja« Sowpepii, oczywiście w  
teorii. W rzeczywistości władza so-  
wiecka oparła się od razu nie na  
woli proletaryatu, lecz na zrewo-  
lucjonizowanych i rozbestwionych  
żołnierzach i na ciemnych, żądnych  
grabieży bandytach, którzy ze  
wszystkich stron olbrzymiego tery-  
torium ciągnęli pod jej sztandar  
czerwony. Przystąpiwszy, przy  
pomocy takich żywiołów, do wy-  
pienia klas posiadających i inteli-  
gentnych, rząd sowiecki samą siłą  
rzeczy przeobraził się szybko w  
despotyzm grupy, nie Rosjan, prze-  
ważnie żydów, trzymających ter-  
rorem w niewoli bierne miliony  
rosyjskie.  
Jako natężenie terronu i pano-  
wania stworzył t z »Czerezwycząj-  
ki«. Są to specjalne komisje,  
stworzone dla obrony władz so-  
wieckich i obdarzone prawem ży-  
cia i śmierci. Tytuł ich brzmi:  
»nadzwyczajne komisje do walki  
z kontrrewolucją, spekulacją i  
sabotażem« (czerezwycząjkiwa ko-  
misij po borbie z kontrrewolucją,

spekulacji i sabotażem] Czere-  
zwycząjki istnieją w miastach gu-  
bernialnych i powiatowych, a wła-  
dzą nad wszystkim ma rezydują-  
ca w Moskwie »wszechrosyjska  
centralna komisja do walki z k.  
s. i s., której prezesem jest polak,  
Dzierżyński. I tu w praktyce hier-  
rarchia jest tylko na papierze i  
czerezwycząjki powinowalne prze-  
ważnie na swą rękę działają. Za-  
mordowanie cara postanowiła i  
konała sama czerezwycząjka w  
Ekaeterinburgu.  
W drugiej połowie 1918 roku  
centralna czerezwycząjka staje się  
tak wszechpotężną, że zagroziła  
władzy rady komisarzy. Przez kil-  
ka tygodni niewiadomo było, kto  
jest panem Rosji: Dzierżyński czy  
Lenin? Rada komisarzy wzięła  
jednak górę i czerezwycząjki po-  
wróciły do swej roli oprawców.  
Nie byłaby mogła rada komi-  
sarzy tego dokonać, gdyby nie  
to, że już miała do swej dyspo-  
zytcji nową armię Wogółe do po-  
łowy 1918 roku rząd sowiecki,  
nie mając oparcia w narodzie, a  
trzymając się jedynie dzięki nies-  
fornym bandom zbrodniarzy i  
czerezwycząjkom, chwiał się i co  
dzień bliższym był upadku. Dopie-  
ro wojna na północy, w Archan-  
gielsku i na Murmanie, przeciwko  
wojskom koalicyi, i na wschodzie,  
od Ukraju, przeciwko korpusowi  
czesko-słowackiemu, dała mu spo-  
sobność rzucenia hasła obrony  
Rosji i poboru rekruta. Od tej  
chwili stał się panem położenia.  
Każdy, kto wówczas przebywał w  
Moskwie i śledził bacznie za bie-  
giem wypadków, uzoa powyższe  
twierdzenie.  
Opanowawszy siłą kraj, rząd  
sowiecki stara się przynajmniej  
formalnie i pozornie wprowadzić  
ustrój przepisany konstytucją.  
Lecz spolykując u ujarzmionego  
ludu opór bierny, a czasem czyn-  
ny, zaprowadza sieć rad czyli  
sowieckich despotycznie, z góry,  
bądź zmuszając terrorem ludność  
do wyborów, bądź mianując so-  
wiety i komitety wykonawcze.  
Ale resztki pozorów, iż jest on  
rządem narodowym, rosyjskim,  
rozwiąły się i wyszła na jaw isto-  
ta i cel jego, mianowicie opano-  
wanie byłego imperium carów  
przez organizację żydowską, która  
stamtąd chce rzucić w anarchię  
nie tylko Rosję, Azję, ale świat  
cały.  
**Paderewski o sytu-  
acji w Polsce.**  
Ignacy J. Paderewski, pierwszy  
premier Polski w rozmowie z  
przedstawicielem zagranicznych  
pism amerykańskich nie tylko że  
zaprzeczył jakoby Polska wojowa-  
ła przeciwko Rosji, ale nadto o-  
świadczył, że Polska prowadzi  
dalej to dzieło, które rozpoczęły  
państwa alianckie, wobec czego  
spodziewa się, iż świat cywili-  
zowany, którego broni, nie opuści  
jej.  
Paderewski nie starał się oskar-  
żać żadne państwo o naprowadze-  
nie sytuacji w Polsce do obecne-



go słano, ale o ile się wydaje to, Polska rozpoczęła wojnę z bolszewikami, nie otrzymując rady od żadnego państwa alianckiego, podczas gdy cały świat cywilizowany żył nadzieją, aby Polska jak najprędzej uwolniła go od niebezpieczeństwa bolszewickiego.

Gdyby się Polsce udało odnieść decydujące zwycięstwo nad bolszewikami, to cały świat by ją wychwalał pod niebiosa, ale że Polska nie mogła wstrzymać naporu nieprzyjaciół, wystawiona została na uwagi krytyczne całego świata.

**Odpiera oskarżenia.**

Najpierw, — mówił — oskarżenie jakoby Polska prowadziła wojnę przeciwko Rosji jest niezasadzone. Jeżeli Polska prowadzi wojnę przeciwko Rosji, to Denikin, Judenicz i Koleczak również prowadził wojnę przeciwko Rosji. Ze wszystkich armii, które zwalczały bolszewików, jedyną nie Polska pozostała na stanowisku. Kilka niesięcy przed ogłoszeniem niezawisłości wojska polskie zaczęły walki z bolszewikami w prowincjach, które przed pierwszym rozbiorem Polski należały do Polski i stanowiły jej część. Bolszewicy zajęli te prowincje, zaprowadzając w nich krwawe rządy; tysiące Polaków należących do warstwy uświadomionej zostało w straszny sposób wymordowanych. Wobec takiego stanu rzeczy, polacy nie mogli spoglądać na takie bezprawia, obowiązek im nakazywał bronić swej narodowości. Z rąk tylko małe oddziały ochotnicze pospieszyły na pomoc uciemiężonym rodakom, później, gdy w Polsce zebrał się sejm, oddziały te uzbrojono na dalszą walkę z nieprzyjacielem.

**Powstaje regularna armia.**

Wkrótce potem zaczęła się organizować regularna armia, która w krótkim czasie stanęła do walki z bolszewikami. Sukces owej armii w maju 1919 roku był zarówno natchmiastowy, jak też i decydujący. W kilku tygodniach Wilno, gdzie przeważała część ludności stanowią Polacy, wpadło w nasze ręce, poczem zajęcie Mińska również nastąpiło w krótkim czasie. Był czas kiedy bolszewicy otoczeni ze wszystkich stron armiami Judenicza, Koleczaka i Denikina, starali się na gwałt zawrzeć pokój na warunkach bardzo dogodnych. Zwrócili się więc z propozycją pokojową do Polaków w sierpniu 1919.

Polska nie chcąc sobie zrazić państw alianckich, zwróciła się do nich po radę. W imieniu państw alianckich były premier Clemenceau odpowiedział, że pokój z bolszewikami jest rzeczą niemożliwą, wskutek czego Polska nadal prowadziła wojnę, — gdyż nie mogła inaczej postąpić ponieważ w tym jeszcze czasie aliancy czynnie wspierali Judenicza i Koleczaka, a przedewszystkiem Denikina nie tylko przez dostarczanie im broni i amunicji, ale nawet przez wysłanie im w pomoc najlepszych oficerów. Po rozbięciu armii Koleczaka i Judenicza stanowisko bolszewików pod każdym względem polepszyło się. Rozbicie armii Denikina wzmocniło bolszewików militarnie.

**Polska znękana bardzo wojną.**

W styczniu bolszewicy raz po raz ubiegali się o pokój, Polska natychmiast się zwróciła po radę do państw alianckich, ale żadne z nich nie udzieliło jakiegokolwiek odpowiedzi. W tym czasie cała Polska skłaniała się ku pokojowi. Polska była do ostaleczności znękana wojną; jej przemysł i handel upadł zupełnie wskutek wojny światowej. Obecnie oczekuje ona wyniku plebiscytów w prowincjach, gdzie przewagę lud-

ności stanowią Polacy. Stara się o uzyskanie praw do Gdańska, — przyznanych traktatami pokojowymi. Wobec obecnej sytuacji nie może unormować swego budżetu, nie może unormować życia ekonomicznego. Cała Polska prosi, stara się i żąda pokoju.

Świadomość urzędników polskich skłoniła ich do rozpoczęcia negocjacji pokojowych i wyznaczenia komitetu parlamentarnego. Komendant naczelny armii polskiej nie dowierzał bolszewikom podejrzewając ich, że pod osłoną pertraktacji pokojowych rozpoczną atak zaborczy. Przy puszczeniu jego okazały się prawdziwymi, gdyż bolszewicy rzeczywiście przygotowywali się do ataku. Aby uniknąć niebezpieczeństwa rozpoczęło kontrofenzywę. Za pierwszym uderzeniem odebrało bolszewikom Żytomierz i Kijów, przez co uniknęło niebezpieczeństwa inwazji.

**Polska niema zamiarów imperialistycznych.**

Zasada polityki polskiej jest imperialistyczna, gdyż Polacy nie zamierzali zatrzymać na stałe okupowanych terytoriów. Polska jest gotowa do zawarcia pokoju, ale pod warunkiem, że granice jej będą tak oznaczone, aby zadowolili wymagania ludności polskiej, oraz, aby zabezpieczyli ich przed atakami nieprzyjaciół. Zamiast krytyki ze strony państw obcych, Polska powinna otrzymać uznanie za jej poświęcenie tembardziej, że równocześnie z rozpoczęciem się konferencji w Spa, rozpoczęła się największa ofensywa bolszewicka, zagrażająca samemu sercu mek ukochanej ojczyzny.

Polska walczy za całą cywilizację, walczy o pokój i dla całego świata, walczy o sprawiedliwość, walczy z gwałtem, anarchią i barbarzyństwem w zamian za co spodziewa się, iż wielkie mocarstwa cywilizowane nie pozostawią jej na łaskę lub niełaskę nieprzyjacieli, gdyż w przeciwnym razie byłoby to przestępstwem międzynarodowym.

**Sprostowanie.**

Do Red. »Gazety Polskiej« w miejscu.

W Nr 36 »Gazety Polskiej« pojawiła się wiadomość jakoby był jednym z nabywców wydawnictwa »Polak w Brazylii«.

Oświadczam, iż jest to niezgodne z prawdą.

Powysze oświadczenie proszę ogłosić na łamach »Gazety Polskiej«.

Konsul.  
K. Gluchowski.

Do odebrania w Konsulacie znajdują się listy z Kraju p. Adama Bocewicza, oraz p. Maksymiliana Wochanka, Ktoby wiedział o adresach powyższych osób zechce się zgłosić osobiście lub piśmiennie do Konsulatu Polskiego w Kurytybie Rua 13 de Maio Nr 63.

**KORESPONDENCA**

Serinha 24 sierpnia.

Wielbny Księża Redaktorze!

Prosimy uprzejmie o umieszczenie tych kilku słów o naszej radości, jaką przeżyła tutejsza kolonia polska w dniu 22 sierpnia b. r. O to i my miłośnicy wielki zaszczyt w dniu tym gości u siebie po raz pierwszy Dostojeznego i wielce nam drogiego Gościa w osobie J. W. Pana Kazimierza Gluchowskiego, konsula Polski odrodzonej i Przewiel. księdza Bolesława Bayera. Po przywitaniu, Dostojni Goście wygłosili piękne mowy, a dzieci szkolne pod kierownictwem nauczyciela, p. Maryana Hoffmana, odśpiewały kilka pieśni

patryotycznych. Po tem wszystkim banderya konna odprowadziła Drogich Gości na kolonię Contenda.

Nie prędko spotka nas znowu podobny zaszczyt. To też pamięć o pięknym dniu tym nigdy nie wygaśnie z naszych serc.

Za komitet Tow. i Szkoły

- Jan Kulka
- Franciszek Karpiński
- Jan Penkal
- Jan Wzorek
- Franciszek Kulka.



**Sp. ks. Władysł. Smółucha.**

Smutna wiadomość doszła nas z São Mateusza. Oto donoszą nam, iż w nocy z soboty na niedzielę, dnia 28 b. m. po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem w 76 roku życia Przewielebny ks. Władysław Smółucha, długoletni proboszcz tamtejszej parafii — i zaraz w tym dniu o 4 godz. po południu ciało Zmarłego, skutkiem nagłego rozkładu pochowano na miejscowym cmentarzu. Pogrzeb odbył się przy nadzwyczaj licznym udziale wiernych, gdyż Sp. ksiądz Smółucha był przez wszystkich wysoce ceniony i lubiany. W kościele nad zwłokami przemawiał proboszcz kolonii Agua Branca, Wiel. ks. Wróbel, a zaś na cmentarzu rzewnymi słowami pożegnał go w języku portugalskim Wiel. ks. Zdzisłob, obecny proboszcz parafii Św. Mateusza.

Sp. zmarły kapłan był osobistym przyjacielem Wiel. ks. St. Trzebiatowskiego i naszej »Gazety«. Pokój Jego zacnej pamięci!

**KRONIKA KRAJOWA**

Tutejszy konsul polski, p. K. Gluchowski wysłał imieniem całej Polonii parańskiej pismo dziękczynne p. Ruy Barbozie, za jego telegram, gratulujący Polsce jej zwycięstwa i uratowania Europy od zalewu anarchistów.

Katastrofa lotników Martinsa i kap. Pintera jest jeszcze ciągle nie zupełnie rozwiązana. Po długich poszukiwaniach w jeziorze Esteves przez nurków, policję, wojsko i całą flotylę rybaków i innych ludzi, udało się wreszcie — jak donoszą z Floryanopolis wyciągnąć z wody ciało Martinsa, który miał pokaleczony nos i złamaną rękę. Obecnie pracuje się tam dalej nad odnalezieniem zwłok kap. Pintera.

W ostatniej chwili telegram z Floryanopolis donosi, że na jeziorze Esteves znaleziono zwłoki pływające i drugiego lotnika, kap. Pintera, wykazało się obecnie, że Pinter zajął był motorem, a w chwili, gdy Martins chciał puścić w ruch śmigło (helice), motor nagle ruszył, a śmigłownica uderzyła Martinsa tak silnie, iż spadł on do wody. Widząc że Pinter, erzecz ze siebie tylko wierzchnie ubranie i rzucił się na ratunek towarzysza. W ten sposób obaj znaleźli śmierć w jeziorze.

Olbrzymi stan Matto Grosso po raz pierwszy wykazał w ubiegłym roku nadwyżkę w swych kasach w wysokości 347 kontów. Kraj ogromnie się podnosi, zwiększając ciągle wywóz swych produktów. Dzieje się to pod rządem prezydenta, który jest — bi skupem.

Ciężkie czasy nadchodzą dla biednych pp. złodziejaszków, albowiem policja — na za wymsła — co raz to jakieś nowe sposobi,

którymi »szykanuje« ten tak pigriście rozwijający się przemysł krajowy. Za »zwęczenie« byle głupiej kury, lub »wygóźnienie« komuś niepotrzebnie metalem, lub brudnymi papierkami naladowanej kieszeni — sady biednego »artystę« do »dziury«, nie pomnąc na to, iż »prawo wywłaszczania« stało się dziś już alfą i omegą »porządku społecznego«. W... Rosji, a wkrótce stać się może i w całym świecie. Oto policja z S. Paulo, nie mogąc sobie dać rady z rzeźmieszkami, pakuje ich do dobrze strzeżonego wagonu kolejowego, wywozi za granicę parańską i tu puszcza na wolność — jakgdyby nie byli oni »obywatelami« S. Paulo. A zaś policja nasza, nie mając nie lepszego do roboty, tylko — oczywiście uprzedzona przez swoich Cheleroków Holmsów — przyłapawszy taki »daruńek« w Ponta Grossie, lub na stacyi przy granicy — »przeładowuje« biednych tułaczy w inny wagon i, z dopiskiem: »daruńek nieprzyjęty« — odsyła napowrót za granicę do S. Paulo. Biedni adepci kunsztu złodziejskiego mają zamiar uroczystie przeciw takiej obrzędności najświętszych uczyn zaprotestować, i ogłosić generalny strajk. A co wówczas policja będzie robiła? I tu to urzędnikom grozi kij żebrający?

Rioskie dzienniki obliczają, iż Brazylija ma analfabetów nie dużo, tylko 80%. Szczęśliwy kraj.

W radzie miejskiej Rio de Janeiro omawiano przed kilku dniami wniosek jednego ze zwaryowanych kamarystów, ażeby się postarać o piękniejsze oświetlenie tych ulic, któremi ma przejeżdżać belgijski król Albert, »bo królowi dzisiejsze światło może się nie podobać«. Szczególna rzecz, że owego kandydata do domu obłąkanych nikt nie wysłał, albo nie wyrzucił za drzwi!

Niektóre dzienniki rioskie dziwią się, iż prezydent republiki sankcjonował projekt ustawy wojskowej o reformie mundurów, pozwalający oficerom chodzić z laskami w rękach. Niema czego się dziwić. W Kurytybie są żołnierze w aktywnej służbie zezooocy, zupełnie ślepi na jedno oko, a piszący te słowa widział wojaków w takim stanie, iż błogosławieństwem byłaby dla nich reforma, pozwalająca im nosić kule, lupy, szklanki nie oczy, a nawet mieć »prowadyrow« (dziadowodwy).

Chińscy truciele grasują znowu po naszym stanie, sprzedając różnorodne narkotyki, jak i opium, kokainę i, t. p. Onegdaj policja aresztowała dwóch Chińczyków za sprzedawanie tych trucizn. Podczas przeprowadzonej w ich mieszkaniach rewizji znaleziono 50 tub kokainy i 10 flaszek ekstraktu opium.

J. E. p. prezydenta naszego stanu »wizytował« w tych dniach »kacy« indyanów, ze szczerpu Avakchó z Ubasinho (Ivahy), prosząc go o nowy tytuł posiadłości. P. prezydent nie tylko że udzielił kacykowi tytułu na ziemię, lecz nadto obdarował jego i całą jego »świątę« różnemi narzędziami rolniczymi, a dobry ludziska różnemi »przychodzonemi« odzieniami, by »świąta« nie »świeciła« pewnemi częściami ich grzesznych cielsk.

Donoszą pisma, iż w Foz do Iguaçu nikt nie jest pewnym swego życia. W Porto Mendes Paragujczyk Adão Godoy zamordował swego z onka J.ão Allegre m. na 27 kilometrów drogi prowadzącej do Guarapuawy, Argentyńczyk Guiterio Casseres zamordował niejakiego Odilona Martin-

sa, pokrajawszy go formalnawalki nożem i — »czymychnął« nie pozostawiając sobie śladu. A oto donoszą o boticabal (S. Paulo) o formalnawalki, stozonaj pomógł ma fam. liami. fazenderem Justino Junior z synami Sabinem i Justinem z jednej strony jego pachciarzem Izaissonem Souza z synami Janem, Dagem i Joaquinem. Fazenderem z pachciarzem od 3 lat w głych sprzeczkach. Gdy pachciarz coś tam sobie wywał, a fazender zabrakło przyszło do katastrofy. Ten ni uzbroiwszy się sam i dwóch synów, rozkazał pachciarzowi, by zaprzestał wszelkich boly. Pachciarz atoli, widząc się dzieje, wyszedł też uzbrojony z trzema synami i rozkazał słuchać. Ze strony fazendera dły piewsze strzały. Zaczęła formalna bitwa, rezultatem była — 5 trupów. Przy życiu stał tylko pachciarz, chociaż pokaleczony i jego syn Joao, który siedzi obecnie w więzieniu.

**TELEGRAM**

ANGLIA. — Anglia ma te od Ameryki północnej odstawiania za 8 okrętów, internowanych i zatrzymanych przez rynek, a przyznanych potem

Bolszewicy delegaci Kamieniew mają opuścić Londyn, udać się z powrotem do Moskwy. Kamieniew podobno oświadczył, że jego odjazd do Rosji nie będzie wypowiedzeniem Anglii przez Rosyę.

Nowe stanowisko George'a w sprawie Polski przyczyną, iż robotnicy angielscy wystali mu pismo, wzywając odłączenia się od polityki formalnej, do powołania napowrót domu eskadry z morza Bałtyckiego i wogóle zaprzestania polityki szkodliwej dla cwiwko Rosji, gdyż cały kraj strajk generalny.

W mieście Belfast, w Irlandii i w kilku innych, wybuchła formalna rewolucja. Irlandczycy używają przeciw Anglikom wszelkich możliwych broni. Na ulicach okropna walka z wojskami. Są trupy i ranni. Policja walczy wojska jest bezsilna. W Dublinie wypędzają katolików; zginęło 24 osób zostało w 24 miejscach bez dachu. W Londynie zginęło 11 ludzi i 50 zostało ranionych.

ROSYA. — Telegramy donoszą, że we Wschodniej Galicji robotnicza ogłosila republikę sowiecką — niezależnie od polskiej.

Wedle telegramów, w styczniu z Helsingsforsu, w Finlandii żary lasów. Ofiara rozszalałego żywiołu padło 500 domów i 500 osób.

Na notę antanty, odwołując się do polskiej noty, nie będą żądali od Polski zmiany robotników, ale pod warunkiem, że aliancy zmuszą bolszewików do przyjęcia reszty bolshewickich żądań. To też pewne dane angielskie spieszą już z doniesieniem, że cała antanta ma wysłać notę do Polski, doradzając jej przyjąć warunki pokojowe z bolszewiami. »Antanta pragnie zmusić, by zaprzestala walki z Rosyą« — mówią jennicznzone w te sprawy osoby.

NIEMCY. — Niemcy grożą...



# D<sup>r</sup> MIROSLAW SZELIGOWSKI

były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

Dokonuje wszelkich OPERACJI chirurgicznych i kobiecych

Leczy podług najnowszych sposobów.

Bada za pomocą promieni ROENTGENA

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na

CHOROBY UKRYTE

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt

w swej klinice

Rua S. Francisco N. 25

PARANA KURYTYBA BRAZYLIA

## Do Obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Od sześciu lat Polska jest terenem wojny wszechświatowej. Od szeregów miesięcy walczą z najzłotym bolszewickim niosąc w swym sztandarze hasło ojców i dziadów naszych, za Wolność Naszą i Waszą.

Przelewa krew swych synów za niepodległość swoją i narodów polbratnich. W kraju wszyscy stanęli w jednym szeregu. Dzieci i starcy, kobiety i mężczyźni, chłopcy, robotnicy, księża i panowie podali sobie ręce, by wspólnymi siłami odeprzeć i złamać nawałę zaborczych bolszewików.

Hen w Ojczyźnie bracia i siostry Wasze składają ofiarę z krwi i mienia dla utrzymania niepodległości i świętości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, a Wy obywatele rozsiadani po borach i stepach Brazylii, czyż pozostaniecie głusi na zew Matki? Ojczyzna nie żyje od was daniny krwi. Nie wyciąga od was jałmużniczej dłońi o ofiarę.

Stończyły się dni prośby i łaki. Nadszedł już dzień pracy, chwila spełnienia obowiązku. Każdy kto pragnie mieć prawo do miłana polaka winien pospieszyć z pomocą Polsce.

Zwycięstwo w wielkiej wojnie odniosło nie tylko męstwo, lecz i siła materialna: pieniądź. By wielką przyszość Polski zabezpieczyć, także nie tylko męstwa na polu

walki potrzeba, lecz i gotówki.

Bracia i siostry w kraju dają swą krew. My tutaj za oceanem dajmy część naszego mienia.

Polska nie prosi o ofiarę, ale domaga się od Was swowie JEDYNI RODZIMY POLSKI.

Polska potrzebuje pieniędzy, by wygrać wojnę z najzłotym hord bolszewickich, ażeby zagospodarować się, uruchomić swój przemysł i rolnictwo, które uczynią ją jedyną z najbogatszych państw Europy.

Polska żąda pożyczki + pożyczki, która zabezpieczona jest całym majątkiem Państwa, z którego samo drzewo budulcowe wystarcza na spłacenie całego długu narodowego.

Obywatelu! Wierze, że na zew mój odpowiecie podpisaniem pożyczki.

Wierze, że jeszcze raz zadokumentujecie, że ani ocean, ani czas nie są w stanie rozerwać węzłów krwi i miłości łączących Was z Polską.

KONSUL RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ  
K. Gluchowski.

### Okólnik prasowy nr. 64.

Na podstawie ustawy z dnia 27-lutego 1920 r. Dziennik Ustaw N. 21. poz. 115 Ministerstwo Skarbu wypuściło 2% krótkoterminową pożyczkę państwową r. 1920. z 5-cio letnim od daty wypuszczenia terminem spłaty w wysokości do trzech miliardów marek. Nadto na podstawie ustawy z

dnia 27. lutego Dziennik Ustaw N. 25. poz. 152 wypuszczoną została równocześnie 5% wewnętrzna pożyczka państwowa do sumy trzech miliardów marek polskich, ze stopniową spłatą jej w ciągu 45 lat od daty wypuszczenia.

Pożyczki powyższe w łącznej sumie sześciu miliardów marek zostają przez Ministerstwo Skarbu wyłożone do subskrypcji jako pożyczki dobrowolne pod nazwą POŻYCZKA ODRODZENIA POLSKI.

Z polecenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej otwiera subskrypcję (podpisywanie) krótkoterminowej Pożyczki Odrodzenia Polski na następujących warunkach:

- 1) Pożyczka sprzedawana będzie wyłącznie w ręce polskie.
- 2) Odcinki Pożyczki Odrodzenia Polski do nabycia w Konsulacie opiekawą będą na 1000 marek pol; 5000 marek pol; 10.000 marek pol.
- 3) Pożyczka sprzedawana będzie za walutę polską, w braku tejże, w walucie obcej według kursu dnia.
- 4) W myśl art. 4. ustawy z dnia 27 lutego 1920 r. poz. 115 procenty od pożyczki płatne są za każde półrocze z dołu, w dniach 1-go stycznia i 1-go lipca każdego roku.
- 5) Osoby wpłacające pieniądze na zakupno krótkoterminowej Pożyczki Odrodzenia Polski w konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie otrzymują świadectwo tymczasowe, według wzoru ustalonego przez Ministerstwo Skarbu, a które to świadectwo tymczasowe będzie następnie wymienione przez obligacje 5% krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920.

go przez Ministerstwo Skarbu, a które to świadectwo tymczasowe będzie następnie wymienione przez obligacje 5% krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920.

6) Należność za pożyczkę może być wpłacona w Konsulacie osobiście lub za pośrednictwem przekazu pocztowego lub cheku bankowego z jednoczesnym listownym powiadomieniem Konsulatu, o przeliczeniu nadesłanych pieniędzy.

7) Warunki zapisów na pożyczkę długoterminową (45 lat) ogłoszone będą następnie.

8) Poniżej podaje się dosłowny tekst ustawy uchwalonej przez Sejm z dnia 27 lutego 1920 r. w przedmiocie wypuszczenia 5% krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920.

### U S T A W A

z dnia 27 lutego 1920 r. w przedmiocie wypuszczenia 5% krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920.

Art. 1. Upoważnia się Ministra Skarbu do wypuszczenia 5% krótkoterminowej pożyczki państwowej 1920 r. z pięcioletnim od daty wypuszczenia terminem spłaty do wysokości trzech miliardów marek.

Art. 2. Obligacje pięcioprocentowej krótkoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920 są wypuszczalne serjami po 20 milionów marek każda w odcinkach, których wysokość

ustali Minister Skarbu.

Art. 3. Minister Skarbu ma prawo poczynając od 1-go maja 1922 r. przystąpić do przedterminowego (art. 1) wykupu obligacji pożyczki, całkowitego lub częściowego, serjami w drodze losowania z opłatą procentów do dnia, ustalonego dla wykupu.

Art. 4. Procenty od pożyczki płatne są za każde półrocze z dołu, w dniach 1-go stycznia do 1-go lipca każdego roku.

Art. 5. Po upływie terminu, ustalonego dla spłaty lub wykupu przedterminowego obligacji pięcioprocentowej krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920 mogą być te obligacje przedstawiane dodatkowo do spłaty w ciągu lat 30.

Kupony mogą być przedstawione do spłaty w ciągu lat 5 od dnia ich płatności.

Obligacje i kupony, nie przedstawione do spłaty w powyższych terminach, stają się nieważne.

Art. 6. Kupony od obligacji pięcioprocentowej pożyczki państwowej z r. 1920 wolne są od podatków od kapitałów i od podatków rentowych i będą przyjmowane przy uiszczaniu podatków i opłat państwowych.

Art. 7. Obligacje pięcioprocentowej pożyczki państwowej z r. 1920 mają wszelkie prawa papierów, posiadających bezpieczeństwo pupilarne i mogą

## TAJEMNICE DWORU CARSKIEGO,

czyli

### KATUSZE SYBERYI.

Romans historyczny, osnuty na tle okrucieństw moskiewskich. (Ciąg dalszy).

Stróż uważając, że kobieta cierpi na pomieszczenie zmysłów, gwałtem wciągnął ją przez bramę po stojącego obok małego domu, w którym palił się jeszcze światło.

— Waryatka, — mruzczał sobie pod nosem.

— Nie jestem waryatką! — z furją odparła się Matylda, — chociaż podobne zajście może do waryactwa doprowadzić. Mówię wyzwanie, że skrzętno mi moje dziecko.

Zaczęła gwałtownie płakać. Stróż, współczuciem przejęty, zaproponował jej do swojej stancji, przylgnąć się z ciekawością jej pięknym, przemiłym twarzy i bogatemu strojowi, jaki miała na sobie.

Zalutując i rzewnie żyż wylewając, Matylda padła na kolana przed stróżem.

— Proszę cię, zmituj się nademną! — doprowadź mnie do starego księcia, a cię za ten czyn sownie wynagrodzę!

— Teraz, o północy — niepodobna, — odrzekł stróż — Chyba jutro rano.

Tymczasem on moje dziecko zabrał, — wyjąknęła boleśnie.

Stróż potrząsnął głową i zamykając drzwi na zamek wyszedł ze stancji. Serce, choćby z głazu, musiałoby

pekać na ten płacz i narzekania Matyldy. A ona zamknięta — krzyczała, rwała włosy na głowie, kompletnie szalała, aż w końcu upadła bezwładna na ziemię, wyciekając poranką.

Nie tylko godzinę, ale minuty stawały się rokami dla niej, tembardziej, gdy już ranne światło słoneczne padło w okna.

Na dziedzińcu zaczynał się ruch służby zamkowej, tylko w domu gdzie Matylda liczyła godziny uwolnienia jej z pod zamknięcia, panowała grobowa cisza. Nikt nie zajął do niej, nikt drzwi nie otwierał.

Chwilę jeszcze czekała cierpliwie, nie chcąc odciągnąć księżęcego gniewu na siebie, lecz gdy wyczerpała się jej cierpliwość — wybuchła gniewem, pięściami zaczęła z ciałych sił bić we drzwi i przeraźliwym głosem wołać o pomoc.

Sturdy, krzątający się na zamkowym dziedzińcu, usłyszeli krzyk, pospieszyli więc na pomoc i otworzyli drzwi, wypuścili ją.

Matylda w swoim uniesieniu, nie zwracając uwagi na nikogo, wybiegła ze stancji w zamiarze udania się do księcia.

Stróż, przypomniałszy sobie o kobiecie, zamkniętej w stancji, zwrócił się w stronę domu. Lecz jakoby było jego zdziwienie gdy o kilkadziesiąt kroków przed sobą zobaczył ją wolną, biegnącą do księżęcego pałacu.

— Trzymajcie ją! — krzyknął do nadchodzącej służby — Kobieta jest waryatka, ucieka z pod mego zamku.

Natychmiast kilku ze służby przyskoczyło do niej.

— Ratunku! ratunku! — krzyknęła przeraźliwie Matylda, a głos jej rozległ się po całym dziedzińcu.

Wtem otwiera się okno pałacowe, z którego ukazała się piękna postać

dziewicy o bladej twarzy.

— Co się tu stało? — zapytała.

— To jest waryatka, — odpowiedział stróż księżniczce.

— Nie nazywaj mnie waryatką! krzyknęła Matylda — Hrabia Feodor skradł moje dziecko! Chcę iść do księcia prosić o pomoc. Zlituj się pani nademną i dopomóż mi w tej sprawie.

Jadwiga z politowaniem słuchała opowiadania nieznamym, ciesząc się w duchu, że przynajmniej ojciec jej dowiędzie się o sprawkach tego, którego ona nienawdzi i, dawszy ręką znak służbie, ażeby się oddaliła, kazała nieznamym wejść do swego pokoju.

Matylda poważnym krokiem przestąpiła próg księżniczki i padła na kolana, jakby do modlitwy.

Jadwiga, przypatrując się jej pięknej urodzie, kazała jej powstać i o powiedzieć, co ją sprowadziło o tak rannej porze na zamek.

— Przychodzę z skargą przeciw hrabiemu Feodorowi Felskowi, a waszej mości narzeczonemu — rzecze Matylda.

— Mojemu narzeczonemu? — Izdawała Jadwiga aż zadziwiała. Nie chcąc atoli pokazać oburzenia, cichym i łagodnym głosem odpowiedziała, że do tej ręki swojej nie oddała hrabiemu, ani też nikomu innemu.

Matylda stała chwilę w osłupieniu nie wiedząc co na to odpowiedzieć.

— Wzyc nie? — mruzczała sobie pod nosem a przybliżwszy się do Jadwigi, odezwała się w te słowa:

— Przed dwoma laty hrabia Feodor przysięgł mi swoją miłość, teraz zaś wzgardził mną a to z tego powodu, że się zakochał w tobie księżniczko.

Mówiąc to wpatrywała się w piękną twarzyczkę Jadwigi i im więcej wzrok swój w nią zatapiała, tem wy-

dawała się jej ładniejszą. Powiększało to zazdrość i nienawiść w Matyldzie, a gdyby była mogła, byłaby nożem przeszła jej serce.

Jadwiga spojrziała na nią łagodnie i odrzekła:

— Mylisz się pani bardzo. Czy masz co więcej do powiedzenia?

Spokojne zachowanie się księżniczki jeszcze więcej oburzało Matyldę. Nie mogąc powstrzymać się dłużej, wybuchła jadem żmii i poczęła krzyczeć:

— Dla ciebie, księżniczko, on wzgardził mną! Zeszłej nocy chciał mnie zamordować i ukradł nasze dziecko.

Jadwiga, nie wierząc prawie usom swoim, ze zdziwienia wykrzyknęła.

Matylda, zupełnie inaczej tłumacząc sobie to wykrzyknienie, z całą furją wystąpiła naprzeciw księżniczce.

— Ach, to panią boli! Przynajmniej doznasz tych cierpień co ja, poznasz, co to jest zdradzona miłość, poznasz...

Jadwiga nie spuszczała z niej swego oka, chcąc sprzeciwić się, czy owa nienawidna cierpi na umyśle, czy też w rozstręgnięciu nie wie co mówi. Litując się nad jej niedolą, współczuciem rzekła:

— Ubolewam nad położeniem pani, lecz jak złemu zaradzić, sama nie wiem. Idź pani do księcia, mego ojca, a ja uprzedzę go o wszystkim i proszę będa, ażeby raczył wysłuchać skargi twojej.

— Czy mogę wierzyć temu, że zechcesz księżniczko, uczynić to dla mnie? — chyba nie kochasz Feodora?

Jadwiga, nie odpowiedziawszy ani słowa, wyszła z pokoju, ubolewając nad położeniem nieszczęśliwej, sama nie mniej smutek w swym sercu ukrywając po stracie ukochanego. Matylda miała prawo cieszyć się z skargi wniesionej na Feodora, tembardziej,

że splamili imię całej rodziny Felsków. Nie wątpiła też o tem, co zyszała przed chwilą, dlatego nie zwlekając, poszła do ojca i słowo w słowo opowiedziała rozmowę swoją z Matyldą.

Staruszek zmarszczył czoło i jakby niedowierzając, pytał sam siebie: Czy hrabia Feodor mógłby to uczynić?

— Odezwaj się więc do Jadwigi! — Przyprawdź ją kobietę, niech usłysz z jej ust te zarzuty przeciwko Feodorowi.

Jadwiga postuszna rozkazowi zwróciła się ku drzwiom i już chwyciła za klamkę, gdy wtem wchodził Feodor.

Oddawszy przynależne uszanowanie księżniczce, szedł śmiało do księcia, nie spodziewając się, ażeby o tak rannej godzinie mogła Matylda znajdować się w zamku. Lecz jakież zdziwienie jego było, gdy spostrzegł u stryja zmarszczone czoło. Stanął jak wryty, nie wiedział, czy postąpić krok naprzód, czy się cofnąć.

Stry kładł, nie czekając długo, rękę z oburzeniem:

— Feodorze, gdzie byłeś przeszłej nocy i co robiłeś? Przeciw tobie jest wniesiona skarga.

— Ja? — odrzekł, udając zdziwienie, pomimo że serce było mu jak dwa młoty — byłem w domu, kochany stryju, lecz przypadek chciał, że wczorajszego wieczora idąc, potknąłem się i tak nieszczęśliwie upadłem, że twarzą trafiłem na jakiś przedmiot i stąd też mam ten znak.

Księżę zmarszczył czoło, widocznie było, że musiał być bardzo rozgniewany, nie chciał nawet patrzeć na swego kuzyna, lecz po chwilowym milczeniu drżącym głosem wyrzekł:

— Feodorze, nie spodziewałem się nigdy, ażeby w naszym rodzie wylę-



być używane dla lokacji kapitałów osób pozostających pod opieką i kuratela, jakoteż kapitałów fundacyjnych, kościelnych, korporacji publicznych, kaucej cywilnych i wojskowych, depozytów oraz dla konwersji innych papierów publicznych.

Art. 8. Pożyczka krótkoterminowa będzie przyjmowana al pari przy uiszczeniu zamierzonej pożyczki przymusowej rentów j.

Art. 9. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Skarbu.

Marszałek: Trapezyński  
Prezydent Ministrów:  
L. Skulski

Minister Skarbu  
W. Grabski.

**WYBITNI POLACY O POŻYCZKĘ ODRODZENIA.**

**General Sosnkowski o Pożyczkę Odrodzenia.**

Państwo to wojskiem a bez skarbu — to karzel trzymający maczugę olbrzymia; państwo to wojskiem, a bez skarbu — to twierdza z wałem ochronnym, lecz bez amunicji.

Polska stoi wojskiem, ostoi się skarbem.

Skarb bez pieniędzy tyle wart, co wojsko bez odwagi.

Wojsko — siła żywa narodu, skarb — siła materialna.

O te dwie siły na gruzach zburzonej świetności zawołala do potomnych Rzeczpospolita w testamencie Konstytucji 3 maja. Spełniliśmy jedno z tradycji rycerskich źródło wojsko chlubą orazą okryło Polskę na świat cały. Spełnijmy drugie: skarb zasobny i bogaty niech będzie świadectwem woli, pracy i ofiarności wszystkich jej obywateli.

(-) Sosnkowski.

Gen.-Podporucznik i Wiceminister.

**J. E. Ks. Biskup Sapieha o Pożyczkę Odrodzenia**

Chwałą naszą jest bohaterska waleczność żołnierza naszego, nie zapominajmy jednak, że poszłaby ona na marne, gdybyśmy nie spełnili obowiązku zasilenia skarbu naszego Państwa, spiesząc z podpisami Pożyczki, która też jest jedynym ratunkiem własnego naszego dobrobytu.

Adam Sapieha  
ks. Biskup Krakowski.

**General Szeptycki o Pożyczkę Odrodzenia.**

Wojować łatwo, zwyciężyć miło, ale zwyciężyć można tylko wspólnym wysiłkiem i zasileniem Skarbu przez nabywanie Pożyczki Odrodzenia.

(-) Szeptycki  
Jen. Artylerji i Dowódca Armii.

**Lud — a Pożyczka Odrodzenia.**

Do braci włościan.  
Wy, chłopcy polscy, którzy słusznie domagacie się od nowopowstałej Polski większych praw, pokażcie, że chcecie spełnić i wszystkie obowiązki, jakich Polska wymaga.

Daliśmy jej dzielnych naszych synów, którzy nam nie zrobili wstydu, ale walczyli bohaterstwo wrogami Ojczyzny i swemi ciałami robili wał ochronny. To jest dużo, ale dla Ojczyzny tego za mało. Polski Rząd musi mieć pieniądze na te ogromne potrzeby i właśnie wzywa naród do pożyczki. A czyż chłop polski nie przyjdzie Ojczyźnie i w tym wypadku z pomocą? Nie dajmy się zawstydzić innym stanom.

Różni ludzie rzucają nam w twarz zarzut, że dbamy tylko o pieniądze, żeśmy paskarzy. Odeprzycie, polscy chłopcy, te zarzuty, dając grosz na pożyczkę, od której Rząd będzie płacił 5 od sta. A wtedy śmiało będzie mógł chłop polski powiedzieć, że prawdziwie dźwignął Polskę swemi plecami.

J. Bojko — poseł.

**J. E. Ks. Kardynał Kakowski o Pożyczkę Odrodzenia**

Polska wyszła z niewoli, ograbiona przez wrogów, obdarta z szat, zubożona. Otoczmy ją ciepłem serca, wspomóżmy czem kto może, obdarzmy hojną ofiarą drogich kamieni, złota i srebra, wręczając zapisujemy się na pożyczkę państwową polską.

Aleksander Kardynał Kakowski  
Arcybiskup Warszawski

**Marszałek Sejmu o Pożyczkę Odrodzenia.**

Nie jałmużny ani poświęcenia Ojczyzna dziś żąda od ciebie, ale tylko trochę wiary w siły narodu i trochę zrozumienia własnego interesu.

Mówią, że marka nasza nie wiele dziś warta. Nieprawda! Ona tylko wtedy nie wiele warta, gdy ja

dziś wydasz; ale każda marka zaszczędzona a powierzona krajowi, podnosi naszą walutę, podnosi naszą własną wartość.

W. Trapezyński  
Marszałek Sejmu.

**Minister Kolei o Pożyczkę Odrodzenia.**

Nie jest dobrym synem ten, kto nie pragnie, by miała ona, po okrutnej niewoli, powstać w pełnym blasku piękności, silną, wspaniałą i wolną już po wieczne czasy.

Na to wszakże potrzeba jej są fundusze, które muszą być dostarczone przez subskrypcje na Pożyczkę Odrodzenia.

Wszyscy jesteśmy tutaj aż nadto przekonani, iż Polonia Amerykańska, tak zawsze wysoce patriotyczna, przyczyni się do zbudowania umiłowanej przez nas wszystkich Ojczyzny, przez gromadne zapisywanie się na listy Pożyczki Liberty Bonds.

Minister Kolei Żelaznych  
(-) K. Bartel.

**GODNI NAŚLADOWANIA.**

Dotychczas nabyli Pożyczkę Odrodzenia:

Kazimierz Głuchowski	25.000 Mk.
Mieczysław Babiński	25.000 "
Bogdan Samborski	15.000 "
Franciszek Lyp	10.000 "
Stanisław Zawadzki	10.000 "
Ignacy Sklarski	10.000 "
Edward Kretowicz	10.000 "
Michał Ussyk	5.000 "

Razem 110.000 Mk.

**NA APEL: DO BRONI!**

Rektor uniwersytetu w Warszawie ogłasza następującą wiadomość:

»W poczuciu, że na odezwe Naczelnika Wodza wojska i narodu, odpowiedzieć powinni bez wędnie wszyscy — w przekonaniu, że ani wieść, ani stan, ani rodzaj zajęcia dla nikogo nie powinny stanowić wymówki — grona naukowców i wyższych uczelni warszawskich powzięły na zebrań w dniu 7 lipca 1920 roku w uniwersytecie warszawskim następującą uchwałę:

»W obliczu niebezpieczeństwa wiszącego nad ojczyzną — wszyscy bez wyjątku oddajemy się do rozporządzenia władz wojskowych»

**Jan Faucz**  
Polski Zakład  
**KRAWIECKI**  
Ulica Alegre Nr. 5  
(obok Tiradentes).



Wielki wybór materiałów na ubrania lub już gotowych ubrań.  
Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.  
**Robota gwarantowana**  
**Ceny niskie**  
Przewielebny księżom poleca się szczególnie jako doskonały wykonawca  
**SUTANN**

Stanisław ks. Lubomirski, prezes rady Banku Zjednoczonych ziem polskich w Warszawie, w towarzystwie pp. Bogdana Broniewskiego i Karola Szlenkiera, wiceprezów rady tegoż banku, oraz p. Henryka Kadena, naczelnego dyrektora zostali przyjęci dnia 6 lipca w Belwederze na audyencyi u Naczelnika Państwa, na której wręczyli osobiście do rozporządzenia Naczelnego Wodza na potrzeby żołnierzy, walczących na froncie, kwotę 1.000.000 (milion) marek. W tem 500.000 imieniem Banku Zjednoczonych ziem polskich i 500.000 imieniem rady i dyrekcji tegoż banku.

Groćkie Koło ziemian, wskutek odezwy Naczelnika Państwa 19% swych obszarów oddało w wieczyste władanie żołnierzom ochotnikom.

iz odbyła się u nas zabawa przedstawieniem rymarskim, dochód szkoły Nie było wymienionm osoby która się wnie tem zajęła; sądzimy, przyczyną tego jest poniekąd. Do to powtórnie prosimy — pod do wiadomości — iż obywateli Józef Rzewuski był głównym i równiekiem całej zabawy, oszczędził czasu i sił — lecz w tem poświęceniu pracował nasza szkoła miała akcie takie ski. Za co p. Rzewuskiemu wnie cznie dziękujemy — jakoteż wszystkim, którzy się przyłączyli — bądź to groszem, bądź w pomocą. Siostrz szczególnie serdeczne podziękowanie.

Kolonistów  
Cruz Machado — S. Ana na 22

**DENTYSTA**  
**ANDRZEJ KLON**  
Wykonuje plombowanie i czyszczenie ZĘBÓW oraz wstawianie zębów sztucznych.  
Przyjmuje codziennie od 8 rano aż do 5ej wieczorem.  
Plac Tiradentes 233 tel. 41  
« Swój do swego. »

**Sprostowanie.**  
W Nr 33 „Gazety Polskiej“ z naszej korespondencji z Cruz Machado — było obwieszczenie

gło się, coś podobnego tobie, nie miałem zebym swoim postępowaniem plamił imię Peliseków, dopuszczając się nietyklo pokątnych mistok z jakąś tam metresa, ale nawet zbrodni.

— Co to ma znaczyć? Nie rozumieć tego! — odrzekł Feodor, udając niewinnego baranka.

— Jaki ty się chcesz uniewinnić przedemną? — w uniesieniu wyrzekł księżka. — Mam na to jasne dowody, że zeszłej nocy chciałeś swoją kochankę zamordować.

Feodor zbladł.

— Oprócz tego — mówił dalej księżka surowym głosem — ukradłeś jej dziecko!

Feodor wybuchnął przymusowym śmiechem.

— To jest zabawne. Wgic zostalem złodziejem i mordercą?!

— Sam przyznajesz, — odrzekł surowo księżka.

— Jest to wierutne kłamstwo! — wyjęknął Feodor. — Czy stryj wierzy w takie bezcelne igarstwa? Chciał bym ja wiedzieć i przekonać się, czy ona w mojej obecności śmiałaaby coś podobnego powiedzieć.

Chcąc z zarzut u sprawiedliwić się, udał oburzenie i w tej chwili zwrócił się ku drzwiom Jadwigi, dotąd przystuchująca się rozmowie, chciała iść za nim.

— Księżczko! — rzecze — proszę nie dątygować się dla tej podłej kobiety — ja sam ją przyprowadzę.

Jak strzela wybiegł z pokoju, bijąc się z myślami, co będzie, jeżeli Matylda pozostanie przy swoim twierdzeniu i świadkami udowodni, iż żył z nią w bliższych stosunkach...

Wybiegłszy spytał służącą, gdzie jest ona mroznajoma, a otrzymawszy pewną wskazówkę — szedł niepewnym krokiem.

Zanim się zbliżył do pokoju, w którym Matylda pozostawała, oczekując na powrót księżczki, już cały szelmowski plan miał ukartowany.

— Ha! — rzecze sam do siebie — Skradziono jej dziecko, ona mnie po dejrwała! Niech i tak będzie — je stem zbrodniarzem w jej oczach, niech też nim pozostanę.

Wszedłszy do pokoju stanął przed Matyldą zuchwale, w przekonaniu, że swoim surowem wejściem zmiekczy ją. Lecz ta spojrziała na niego okiem pogardy i zawziętości, krzyząc: — Złodzieju! totre! zbrodniarzu! — oddaj moje dziecko!

Feodor uśmiechając się ironicznie, rzecze: — Wcale nie myślę o tem!

— Szaleńcze, co chcesz robić z moim dzieckiem?!

— Niech cierpi za wściekłość swej matki! Twoja głupia skarga w niczem mi szkodzić nie może, owszem sama siebie potępiłaś i zasługujesz na karę.

Matylda jak szalona rzuciła się na Feodora, lecz ten silnie pchnął ją od siebie, aż się potoczyła.

— Tyś moje dziecko zabił! — wykrzyknęła.

— Do tego czasu jeszcze nie, — odrzekł obojętnie.

— Morderco! morderco! — krzyczała rozpaczliwie niezszczęśliwa matka. — Oszczędź moje dziecko, miej litość nad niewinnem stworzeniem.

Feodor wzruszył ramionami.

— To zależy od ciebie!

— Żądam odemnie, czego tylko chcesz ale nie zabijaj mojego dziecka.

Feodor tego tylko czekał. Rzekł więc z zadowoleniem!

— Nie zabije, jeżeli zadość uczynisz mojemu żądaniu

Matylda spojrziała na niego przelęknioną, odważyła się zwrócić do niego, lecz nie miała odwagi, aby

niona, odważyła się zwrócić do niego, lecz nie miała odwagi, aby

została, bo jej chodziło więcej o życie dziecka, niżeli o swoje własne.

Teraz Feodor widział się być panem — zwycięzcą.

Wejrząwszy surowo na Matyldę, rzekł: — Pójdź z mną do księżki, lecz nie zapomnij, że jeśli okażesz się lekką i nie zaprziesz się swoich słów, któreś przed księżczką wymówiła, twoje dziecko żyć nie będzie.

Wyszli oboje.

Feodor szedł naprzód, Matylda drżąca postępowała za nim.

Gdy weszli do pokoju, w którym księżka i Jadwiga niecierpliwie wycekiwali, Feodor, przystąpiwszy do swego stryja, rzekł: — Oto ta kobieta, która przed chwilą wniosła skargę na mnie. Teraz stryj przekonaj się może, że bezcelnie kłamata, chcąc wyłudzić pieniądze, nie więcej.

— Jaki! kłamata? — zapytała Jadwiga niedowierzająco.

— Tak jest księżczko — odrzekł Feodor. — Dwa lata temu, jakies ty, księżczko ze swoim ojcem podróżowałaś po Rosyi, zwiedzając większe miasta. Ja przez ten cały czas, nie mając innego towarzystwa, dla rozzerwania myśli i nudów, wyjechałem do miasta. W tym czasie przyjechała nowa trupa teatralna. Przez ciekawość poszedłem do owego teatru, gdzie miał być odegrana ładna sztuka. Tem poznałem tę oto kobietę jako aktorkę. A że swoją rolę odegrała nad podziw, po skończonym akcie poszedłem podziękować jej i oddać znajomością się. Przed niedawnym czasem zjawiła się na moim zamku, mającąc o jakiegoś dziecku. Zniecierpliwiony kazałem ją wypędzić. Widząc, że się nie dam groźbą zstraszyć, udała się do

waszej księżcej mości ze skargą, bezcelnie kłamiąc.

Księżka zmarszczył czoło, badawco przyglądając się Matyldzie, która spokojnie bez najmniejszego wzruszenia słuchała słów Feodora.

— Zdanie brzmi twoja obrona, — rzecze księżka.

— Z pewnością, kochany stryju, kto się nie poczłwa być winnym, ten śmiało stawia czoło.

— Lekkomysłność młodzieńcza, — rzekł księżka sam do siebie, a zwracając się do Matyldy, zapytał: — Powiedz prawdę, czy hrabia Feodor jest rzeczywiście ojcem twojego dziecka?

Matylda stała jak posąg, zimny dreszcz przeleciał po całym jej ciele, biła się z myślami, sama nie wiedząc, jaką dać odpowiedź. Może powiedziała by prawdę, gdyby hrabia Feodor surowym wjrzeniem nie był zmusił ją do kłamstwa i zaparcia własnych słów.

Z bólem serca, ze łzą w oku, napół nieprzytomna wyjęknęła: — Nie!

— Wgic twoja skarga, którąś przed chwilą wniosła, jest niczem innym jak bezcelnym kłamstwem?

Westchnąwszy z całej piersi, przytłumionym głosem wymówiła: — Tak!

Rozgniewany do najwyższego stopnia księżka, krzyknął: — Wynos się stąd, podła istoto!

Matylda zwróciła się do wyjścia, lecz ze wstydu i żalu siły ją opuściły, zemdlała padła na ziemię.

Jadwiga przez litość przybliżyła się do niezdolnej, w jej uściskach pocieszenia, lecz z poganią odępcznością została.

Matylda, zaciąwszy usta i dobywa-

ję ostatnich sił, wstała i wyszła z pokoju

Feodor, patrząc sztycherem na chidzącą rzekł: — Tacy to są ludzie na świat! — tak potrafił omaniać! Gdyby nie był obecny przy jej zeznaniu, nie wniósłaby skargi! — Przy spłamtony na zawsze. — Przy słowach rozśmiał się na całej gębce. — Stary księżka i Jadwiga nie wiedzieli, jak sobie tłumaczyć to, że zastanawiali się nad tem.

Feodor spostrzegł, że przed nim połażę wszystkie matactwa jego życia, aby odkryte; ażeby więc mógł plan przeprowadzić i siebie z siebie oczyścić, wpada na nowy pomysł i zbliżywszy się do stryja, ta słowa się odzywa: — Z tej całej skargi wyrosła Matylda jest w związku z bandą rymarskich zbrodniarzy i za ich pomocą posunęła się do spotwarzania... Na te słowa rozjaśniła się twarz Jadwigi. Przypuszczała, że Feodor krył podpalczkę, z najwykrytym ukontentowaniem słuchała dalsze jej wy, czy nie wyjaśni się niewinność Hermana. Lecz niestety! nadzieje.

Feodor, wiedząc z przekonaniem, że największy ból zada sercu Jadwigi, wyrażając się łowami wybiegł z pokoju, z dumą tedy zaczął opowiadać jej o zeszłej nocy.

— Jakby instynktom wiedział, że rzecze — napadłem dom matki, zioyczców nie znalazłem, któryś zawodnie za łowami wybiegł, a ja widłem się jednak czegoś dowiedzieć, jest znalezione w jej domu... Pieniądze niezawodnie gwałtownie przechowali.

(Ciąg dalszy nastąpi)



(Ciąg dalszy z strony 2-ej)

wojny, jeśli ona nie wycofa swoich wojsk z terytorium Górnego Śląska.

Rozeszła się tu wieść, iż w Węzrach odkryto sprzyśnięcie monarchistyczne, do którego należało między innymi mnóstwo znanych osób, także 69 posłów sejmowych.

Berlin 29. — Tysiąc polskich rezerwistów, znajdujących się na parowca amerykańskie „New Rochelle” w Gdańsku mogą wyładować wobec groźby postawy robotników portowych.

20.000 bolszewików rosyjskich znalazło w rusach schronienie przed wojskiem polskim.

Byli niemiecki ambasador w Rio, Pauli, został mianowany posłem niemieckim w Buenos Ayres. Do Brazylji przyjedzie wkrótce powołany poseł republiki niemieckiej, p. Plehn.

FRANCYA. — Sytuacja w Syrii zaostrza się. Uzbrojone bandy przetrwały pociąg w drodze z Damasku do Chazalch i zamordowały prezydenta prowizorycznego rządu i jednego z ministrów.

Rząd francuski otrzymał od rządu polskiego notę, w której się mówi iż Polska nie może uznać rządu Generała Wrangela, dopóki się nie ukończą konferencje w Mińsku.

Pisma paryskie ogłaszają, iż Anglia, Francja i Włochy wysłały do rządu bolszewickiego wspólną notę, w której ma być powiedziane, że zadanie bolszewików by Polska uzbroiła swych robotników, jest nie do przyjęcia i byłoby to utratą suwerenności dla Polski. — Druga notę wysłało już komisja antant w Gdańsku. Hooverowi z żądaniem, by rząd gdański nie czynił trudności w przesyłaniu broni i amunicji do Polski. Ludność niemiecka i robotnicy są stanowczo przeciwni temu.

Donoszą pisma, iż warunki Francji, podane Wrangelowi za uznanie jego rządu, wywołały wielkie zdziwienie w Anglii i Włoszech. Jeżeli Wrangel przyjmie te warunki, Rosja przejdzie zupełnie pod panowanie Francji przez lat 35. Francja bowiem chce zabrać dochody od cel morskich na morzu Czarnem i Azow, a także zabrać pod swój zarządek wszystkie koleje rosyjskie i zboże. Ludność polową z całej wydatności wgląda kamiennego, żądając równocześnie zapłacenia wszystkich długów i procentów od francuskiej pożyczki.

WŁOCHY. Rzym, 30 sierpnia. — Dziennik „Idea Nazionale” ogłasza, iż Ojciec św. Benedykt XV. rządzi rządowi Polski, by ten nie przestępował swych granic etnograficznych (?) i był w stosunku do Rosji umiarkowanym i pojędnawczym.

PORTUGALIA. — Telegramy donoszą, iż w kraju tym sytuacja ogólnie jest taka, iż grozi wybuchem jakiejś strasznej, lecz jeszcze nieznanego nikomu zawieruchy. W całym kraju okropna nędza i bezgoryczenie. Rząd dostał anonimowy list, donoszący, iż jeśli do 8 dni Lizbona nie będzie zaopatrzona należycie w żywność, całe miasto stanie się pastwą plamienia. List podpisał towarzystwo „Synowie Noe”.

TURCYA. — Wiadomości telegraficzne donoszą, iż do Moskwy przybył turecki przewodca nacjonalistów, Enver Pasza. Chce on przy pomocy bolszewików zorganizować cały świat mahometański i wywołać powstanie ogólne przeciw Anglii.

# POLSKA.

Kontrofenzywa polska postępuje ciągle naprzód rażącym krokiem. Bolszewicy odrzuceni na całym froncie z wielkimi stratami Świążo poddało się 3 pułki kawalerji i kilka piechoty. Wojska polskie odzyskały Suldau, Prasnysz, Ostrołękę. Liczba wziętych do niewoli zwiększa się stale; rząd zamierza użyć ich do budowy kolei. Liczba tychże wynosi już z górą 100.000.

Atak wojsk polskich na Mławę i Ostrołękę sprawił, iż 4. armia bolszewicka, składająca się z 50 tysięcy ludzi, została odcięta od głównych sił nieprzyjacielskich.

Telegram iskrowy z Moskwy usprawiedliwia się, iż skutkiem zdrady wielu oficerów carskich rządowi bolszewicy byli zmuszeni cofnąć się z pod Warszawy i Brześcia litewskiego. Inne jednak wieści donoszą, że bolszewicy pracują gorączkowo nad reorganizacją swych wojsk, przygotowując nową przeciwofenzywę.

Wojska polskie zdobyły Łomżę i Grodno, zabrawszy wrogów 20 dział i 2-tysiąc ludzi.

Warunki pokojowe, przedłożone przez bolszewików Polsce są w głównych zarysach następujące: bolszewicy uznają niezawisłość polskiej republiki; nie żądają żadnego odszkodowania; granice pomiędzy oba republiki będą ustanowione po myśli noty angielskiej z 11 czerwca b. r.; siła wojenna Polski ma być zredukowana do liczby 50 tysięcy, a Polska zorganizuje straż obywatelską z robotników dla utrzymania porządku w kraju; rozbrojenie i demobilizacja ma się odbyć w ciągu 30 dni; Polska zatrzyma broń i amunicję tylko tyle, ile będzie potrzebowało zredukowanego wojska i straży obywatelskiej. Resztę zaś broni i amunicji ma wydać Rosji.

Wojska polskie gonią dalej nieprzyjaciela. Na lewym brzegu Bugu wzięto do niewoli 4000 czerwonych, a w okolicy Łomży i Ostrołęki 14000. Resztki 4 armii odciętej od sił głównych, poddały się Polakom.

Bolszewicy opuścili Wilno, które zajęły wojska litewskie. Organizują oni nowe ogromne masy wojsk i wzmacniają szybko niektóre pozycje. Polscy zaś lotnicy donoszą w swych raportach, iż bolszewicy przygotowują nową wielką ofenzywę na północny wrót wielkich miejscach. W okolicy Grodna budują fortyfikacje. Inni lotnicy donoszą o wielkich ruchach bolszewickich wojsk na froncie Brześcia litewskiego.

Londyn, 30 sierpnia. — W Warszawie panuje ogromne zaniepokojenie z tego powodu, iż zupełnie ustąpi wszelki dowód broni i amunicji dla wojsk polskich, które nie mogą przeciągać wojny dłużej nad pięć tygodni. bez nowych przysyłek. Stało się to skutkiem stanowiska wrogiemu robotników (w państwach należących do koa-

licji i w Gdańsku) fabrycznych i portowych.

Dzienniki paryskie, komentując sytuację wojenną, wyrażają się bardzo sceptycznie o niej i twierdzą, że polski sztab generalny nie da sobie sam rady bez pomocy generała francuskiego Wayganda. Ten zaś znajduje się już w Paryżu i został przyjęty tam owacyjnie.

Bolsz wicy powołali pod broń 5 milionów (!?) rezerwistów, którzy częściowo już się ćwiczą — donosi o tem Londyn. Drugi telegram mówi, iż bolszewicy wzmagają swą ofenzywę przeciw Polakom na różnych frontach. Plany, wedle których ma się Polskę atakować w kilku miejscach od razu — są już podobno wypracowane w Moskwie. (Ale skąd wiedzą o tem w Londynie? Przyp. „Gazety”)

Ameryka półn również jest za tem, by Polska trzymała się tylko swych granic etnograficznych.

Wojska polskie prowadzą walkę z kawalerją Budennego na północy od Lwowa.

Czerwoni zażądali, by pełno mocnicy polscy i rosyjscy przynieśli się do Rygi celem prowadzenia rokowań pokojowych.

Z Prus wschodnich donoszą, iż bolszewicy chcą prowadzić wojnę na morzu Bałtyckim przeciw aliancom — skutkiem ich błędów. Wę juii 75 tysięcy bolszewików rosyjskich znajduje się w Prusach Agnią oni za sowiekami. Ludność już odmawia płacenia podatków.

Rzym, 31 sierpnia. — Papiież przyjął na audyencji delegację tułakolnii polskiej i gratulował jej z powodu zwycięstw polskich nad bolszewikami. Jego Świątobliwość powiedział: „Wierzę niewzruszenie, że Matka Boska, która jest osobliwszą Patronką Polski, uratowała wa za ojczyznę od największego niebezpieczeństwa. Nie wątpię nigdy w moc Najświętszej Panny Maryi w uratowaniu Warszawy, ani też w chwile największego przygnębienia, kiedy to było zupełnie jasnym, że tylko cud mógłby uratować to miasto, i stał się cud, — a objawił się bez wątpienia dzięki głębokiej wierze i modlitwom wiernych katolików.

Skutkiem rzekomej zmiany polityki angielskiej w kwestji polsko rosyjskiej, bolszewicy czynią olbrzymie przygotowania wojenne celem zaatakowania Anglii w Azji.

Z Warszawy donoszą, iż Polacy, od czasu obrony Warszawy i przejścia do kontrofenzwy, wzięli do niewoli 120 tysięcy bolszewików. Lotnicy zaś polscy raportują, że porożędzane oddziały czerwonych otrzymały rozkaz, by się skoncentrowały w okolicy Mińska, gdzie ma je zreorganizować sam Trocki do obrony tego miasta.

## PODATKI.

Kolektorya estadaolna w Kurytybie zwraca uwagę za naszym pośrednictwem, wszystkich kontrybuentów, iż do dnia 31 sierpnia b. r. (a więc czas już minął) sćiągać będzie podatek przemysłowy i profesjonalny (industrias e profissões), do dnia 30 września b. r. podatek od domów (predial), i do dnia 30 września b. r. po-

## CENY TARGOWE

W Kurytybie, dnia 1-go września 1920 r.

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSY
Zyto	worek 60 kg.	403000
Pszonica	60 kg.	603000
Owies	15 kg.	153000
Jęczmień	60 kg.	163000
Ryż biały	60 kg.	50-583
„czerwony	60 kg.	423000
Kukurudza	60 kg.	123000
Kasza tatarszana	60 kg.	303000
Fizon	60 kg.	303000
Fasola	60 kg.	253000
Groch	60 kg.	10-153
Ziemiaki angielskie	50 kg.	303000
Cebula	15 kg.	153000
Mąka pszenna sublima	44 kg.	483000
„lili	44 kg.	503000
„mandiokowa	40 kg.	143000
„żytnia	15 kg.	
Otręby	30 kg.	53000
Cukier mascavinho R.G	1 kg.	13000
„biały rafinowany	1 kg.	13700
„biały mielony	1 kg.	13510
Sól	1 kg.	3400
Masło	1 kg.	63000
Jaja	1 tuz.	8300
Kura	1 sztuka	134-235
Stonina	1 kg.	
Smalec	1 kg.	23200
Mięso Wołowe	1 kg.	13200
„Wieprzowe	1 kg.	13400
Chleb	1 kg.	8300
Kawa	1 kg.	23000
Herva mate	1 kg.	8300
Miód	1 kg.	13200
Wino nacioln	100 litrów	903000
Kaszas	100	653000

Ceny powyższe placą kupywcy w Kurytybie, spożywcy względnie wędziści odpowiadnio wyższe.

**Dr. Alencar Piedade**  
 Adwokat. Profesor Kursu Prawa Uniwersytetu Parańskiego  
 Biuro przy ul. 15 de Novembro N 41 — Kurytyba.

## Kinematograf.

Związek Polski urządza dnia 8-go, września b. r. o godz. pół do 8-mej wieczorem w „Theatro Palacio” przy placu General Osorio, w Kurytybie, [wielkie przedstawienie kinematograficzne, z którego] czysty dochód przeznaczony jest na wykończenie „Domu Związku Polskiego w Kurytybie.”

**Program jest nadzwyczaj wspaniały.**  
 Rozpocznie nader interesujący film (dramat) w 6 ciał aktach p. t.: „Acção Fecunda.”

datek od wody (agua e esgotos) — bez multy. Tak przedy w interesie placających takie podatki leży spieszyć się, by uniknąć placenia kar.

**Dr. Jerzy Klinger**  
 przyrodoleczkarz.

b. dyrektor sławnego Sanatorium Wörishoffen w Bawarii, leczący według systemu przyrodniczego, osiągnął szczególne skutki w następujących chorobach: żołądka, kieszek, płuc, śledziony, wątroby, narządów rodniczych i dalej: zwężenie arterji, astma, blednica, kamień pęcherza moczowego, zapalenie oskrzeli, wyrzuty skórne, hysterya, choroba żył kurczowych, skrzywienia kości nożnych, wilk, odur niemily usł i nosa, (Oszeua), choroba cukrowa, (Diabeto), febra, epilepsya, (padaczka) choroby weneryczne, reumatyzm itp.

**Praça Coronel Enéas 12 (sobr.)**  
 Via União Commercial.

### Kurs pieniędzy

Frank	\$361	Pezo zł.	43420
Marka	\$102	Dolar	53040
Lir	\$224	Funt szterl.	223900
Frank szwaj	\$355	" papier.	143800
Pezo	\$135	Milreis zlot.	23708

**KURS MARKI POLSKIEJ**  
 Dnia 26 sierpnia 40 Mk i 00 fg  
 27 " 39 " 84 "  
 28 " 40 " 33 "

### Fabryka cukierków

— „AURORA” —  
 Józefa Kuli  
 w Kurytybie  
 ulica Martin Affonso 16.

wyabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owinięte w papier „balas” w różnych odmianach.

### „VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tanich i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, migdowych, czekoladowych cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o tak skawo przekonanie się o tem, że są najtansze i najlepsze w Kurytybie.

Rua Cabral nr. 53 Kurytyba  
**Franciszek Lachowski!**

### SALÃO DO POVO

**Praça Zacharias No. 22**  
 Z powrotem z Rio de Janeiro otworzyłem na nowo golarnię po bardzo niżonych cenach: golenie brody 300 rs. strzyżenie włosów 600rs.

**Stanisław Ulteki.**

# VIGOGENIO

**NAJLEPSZE LEKARSTWO NA WZMOCNIENIE.**

JEST DO NADBYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH



# BACZNOŚĆ!!

Dobrze kupić i taniao można tylko w wielkim składzie aptecznym

APTECE POLSKIEJ pro wizora farmacyi, chemika, bakterjologa

**Tadeusza Danielewicza**

przy ulicy 15 de Novembro nr. 5 w Kurytybie.

Piwa z browaru  
**Atlantica**  
przewyższające wszystkie inne.

„CASA IDEAL”

DE

Alberto C. Elias

Rua José Bonifácio nr. 9.

Ogromny wybór  
**OBUWIA**

cenach najniższych.

„Apteka Tiradentes“

Plac Tiradentes 25 (obok Carrona)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni stać się odbiorcami apteki polskiej zamłst zasilania swym polskim groszem interesów obcych

**Charutaria Brazileira**

L. Gradowskiego

ulica 15 de Novembro, Nr. 63. Kurytyba. Parana

Główny skład różnego gatunku **cygar** tańszych i droższych jak również **papierosów** od najtańszych do najdroższych. Sprzedaż hurtowa i detaliczna — CENY TANIE jak gdziekolwiek indziej

Trzymając się zasady **sprzedawać tanio, aby sprzedać dużo** — upraszam Szan. Rodaków a szczególnie p. p. Kupców (wendziarzy) o łaskawe przekonanie się o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!

Z szacunkiem

Louranço Gradovski

dawny profesor i organista na kolonii Thomaz Coelho

**BOLA ZDROWIA**

Dra. S. Kossobudskiego

przy ulicy Commendador Araujo 26

przeznaczone dla stałej kuracji z zapewnieniem troskliwej opieki, wygod i wymagań higieny.

Choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece i dziecięce

Wykonuje się wszelkie operacje

**DR SZYMON KOSSOBUDSKI**

lekarz szpitala „Santa Casa” w Kurytybie  
profesor uniwersytetu parańskiego

KURYTYBA

przyjmuje od godz. 1 do 4 po południu

ULICA COMMENDADOR ARAUJO N° 26

Nr. telefonu 523

„A COMPRADORA”

Baczność!

Chećcie kupić, lub sprzedać jakiegokolwiek przedmiot, nowy, lub używany po cenie najdogodniejszej? Poszukujcie

„A Compradora”

Rua 15 de Novembro N. 7 TELEFON N. 500

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszyny do szycia, naczyń kuchennych, książek, wielu innych sprzętów, które sprzedajemy po cenach najniższych

Zwiedzcie nasz sklep, a zaopatrzycie się bardzo tanio w wiele przedmiotów których potrzebujecie.

CURITYBA — PARANA

**Piwo Brasileira**

Najsmaczniejsze od wszystkich  
Innych

Herwa marki „Tupy”

wyrobu Onufrego Flizikowskiego  
w Araukaryi

znacznie lepsza od innych gatunków herwy a także od herbaty chłodzącej. Doskonata w smaku, zdrowa na żołądek, pomaga przy trawieniu; jest niezastąpionym środkiem pokarmowym, zalecana zwłaszcza dla niewiast karmiących. Herwa zielonej jest o wiele smaczniejsza; ludziom pijącym ją stało się wiele napojów, nawet kawę i trunki. Zapach, smak i barwę zatrzymuje ona przez wiele miesięcy. Do nabycia w większej ilości wprost we fabryce, dotychczas nie ma w Kurytybie. Liczy się na poparcie kupców, którzy powinni tę herwę bardzo szeroko mawiać i po kolonjach, rozpowszechniać



**Casa Flora**

Rua 15 de Novembro nr. 25

Poleca Szan. Kolonistom, że ma wielki wybór świeżych

warzywnych, a mianowicie,

kapusty, marchwi, brukwi, sałaty, buraków, kalafiorów, grochu, selery, marchewki i t. d.

Z szacunkiem

Aleksander Winiarski

Żądajcie piwa

„Cruzeiro”  
jest najlepsze